

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska, dzień dobry. Już dziś, dziesiątego lipca rusza kolejna odsłona Dziażdźńca Kultury, czyli cyklu letnich wydarzeń kulturalnych na dziedzińcu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie. Główną osią - jak już trzeci raz z rzędu - będą koncerty, w tym roku organizowane pod hasłem „Mistrz - uczeń”. O idei opowie nam dyrektor Narodowego Centrum Kultury profesor Rafał Wiśniewski. Dzień dobry.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Hasło „Mistrz - uczeń” daje duże pole do opisu. Wybrani artyści odniosą się do swoich muzycznych autorytetów. Stąd taki właśnie pomysł na tegoroczną odsłonę Dziażdźńca Kultury?

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Każda odsłona Dziażdźńca, która już ma swoją dobrą tradycję i pięknie zakorzeniła się właśnie w wyjątkowym miejscu - na dziedzińcu Ministerstwa Kultury - daje, bym powiedział, swoiste plony. Bo ma rzeszę odbiorców, którzy z utęsknieniem czekają. Przede wszystkim też za każdym razem nową odsłonę, która ma przybliżyć tych, którzy słuchają razem ze swoimi wielkimi gwiazdami. W tym roku byśmy powiedzieli, że trochę przewrotnie. „Mistrz i uczeń”, ponieważ każda z tych gwiazd to wielcy mistrzowie, którzy reprezentują różne nurty muzyczne. Ale oni też mają swoich mistrzów, więc można by powiedzieć mistrzowie sięgają do swoich mistrzów. Ale jak to bywa z artystami szukają również pokory w tych rozwiązaniach i ta idea „Mistrz i uczeń”, czyli ten, który inspiruje i pobudza do refleksji odnajdujemy w tej nowej odsłonie Dziażdźńca Kultury.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Dziażdźniec Kultury rozpocznie dziś występ Marcina Maseckiego i Pawła Janasa. Będzie więc zarówno klasycznie jak i jazzowo. Ale na festiwalu pojawią się też muzycy reprezentujący zupełnie inne style: od mistrzów rocka po folk i muzykę elektroniczną. Czyli chyba możemy powiedzieć, że absolutnie każdy znajdzie coś dla siebie.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Rzeczywiście tak, chociaż bym powiedział, są pewne wyjątki no nie jesteśmy w stanie zorganizować tych piątkowych popołudni dla naszych odbiorców,

ponieważ chyba wszystkich form muzycznych nie da rady zaprezentować w tak krótkim czasie. Staraliśmy się zaprezentować jakby projekt, który jest spójny tematycznie, jest kompletny pod względem całości, więc idea poszukiwania mistrzów mistrzów, a w naszym odcieniu „Mistrz i uczeń” pokazuje ten wielki repertuar, czyli szukanie elementów muzyki klasycznej, jazzowej, jasowej, rockowej, folk, który jest przez nas w różny sposób pielęgnowany, oczywiście muzyka rockowa - to formy, które bliskie są Narodowemu Centrum Kultury realizując różne projekty - od festiwali poprzez nagrywanie płyt - muzyka gości na stałe w Narodowym Centrum Kultury i chcemy podzielić się naszymi inspiracjami naszym odbiorcom.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: A czy jest jakiś koncert, na który czeka pan w sposób szczególny?

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: To jest zawsze bym powiedział czujki pytanie, ponieważ jawi mi się od razu taka odpowiedź, że każda z tych form jest mocno zróżnicowana i jak porównywać się artystę z danym artystą? Bardzo trudno. Ale myślę, że w szczególności Wojtek Mazolewski i Leszek Możdżer. To koncerty, które chyba najbardziej inspirują mnie do tego, żeby wysłuchać czy obaj mistrzowie zaskoczą mnie czymś nowym. Leszek Możdżer planuje nowe swoje utwory, premierowe i myślę, że że to warto się zmierzyć. Ale również ci, którzy bym powiedział goszczą na stałe w moim odtwarzaczu, kiedy goszczą w moich przestrzeniach, takich bardzo prywatnych, bo ja muzykę traktuję bardzo prywatnie. Słucham jej zarówno w swoim gabinecie i w domu, ale wymaga ode mnie to bardzo dużego skupienia, żeby włączyć się w swoistą opowieść, którą artysta przedstawia, więc każdy ten piątek będzie - i jestem o tym przekonany - będzie wyjątkowy. Myślę, że lekka nuta takiego niedosytu pozostanie, bo jak by był przesył to byśmy byli trochę zblazowani.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Wspomniał pan o koncercie Leszka Możdżera. Ten koncert przed nami, za tydzień, siedemnastego lipca. Wiemy, że Leszek Możdżer odwoła się również do świata literatury. Nie możemy na razie ujawnić o co konkretnie chodzi, ale to jest dowód na to, że świat muzyki łączy się ze światem literatury, że właściwie kultura przenika się nawzajem i łączy wszystkie dziedziny sztuki.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: No rzeczywiście. To jest komplementarna z definicji. Natomiast uchylając rąbka tajemnicy bym powiedział, że tą inspiracją jest jazz i sięgnięcie do historii

polskiego jazzu. Myślę, że tutaj postawię kropkę i zaproszę za tydzień na koncert Leszka Możdżera, żeby posłuchać co wybitny polski jazzman ma do powiedzenia w tym zakresie. Natomiast ważne są chyba takie inspiracje muzyką klasyczną, które Możdżer proponuje. To znaczy ja odnoszę wrażenie, że tak często jest Chopin w Azji, w każdym hotelu jak wchodzimy, a w polskich hotelach czy hotelach, które są na terenie Polski nie zawsze odnajdujemy Chopina czy muzykę polską, która jest klasyczna i warto szukać inspiracji i na nowo odnajdywać tę muzykę, w szczególności, że to przepiękna polska muzyka.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Zachęcamy więc do uczestnictwa, do udziału w koncertach w każdy piątek lipca i sierpnia. Dodajmy, że oprócz koncertów będzie można wziąć udział w warsztatach, o których posłuchają Państwo za chwilę, w dalszej części podcastu. Wszystkie wydarzenia są bezpłatne, ale obowiązują zapisy z uwagi na limity w organizacji imprez masowych. To oczywiście w związku z pandemią koronawirusa. Bardzo panie profesorze dziękuję za to spotkanie.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Kłaniam się.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Moim i Państwa gościem był dyrektor Narodowego Centrum Kultury profesor Rafał Wiśniewski.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Na tegorocznym Dziedzińcu Kultury czekają nas nie tylko koncerty, ale także warsztaty. Pierwsze z nich poprowadzi Paulina Pankiewicz, która jest dzisiaj moim i Państwa gościem. Dzień dobry.

PAULINA PANKIEWICZ: Dzień dobry, witam.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Poprowadzi pani warsztaty z kolażu. Proszę opowiedzieć o temacie wspólnej pracy, która czeka uczestników.

PAULINA PANKIEWICZ: Warsztaty będę prowadziła w dniu koncertu Leszka Możdżera, który odbędzie się wieczorem, a warsztaty będą też wieczorem, ale troszkę wcześniej. Na warsztatach będziemy pracowali z materiałami, które odnoszą się właściwie gwiazd popkultury lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. To będą materiały, z którymi będziemy

pracowali. Natomiast temat zaproponuję - to teraz już zdradzę jak mnie pani zapytała - tematem będzie partytura. Ponieważ całe całe wydarzenie się kręci naokoło muzyki to stwierdziłam, że to będzie fajny temat, ponieważ partytura jest pewnym układem znaków, jeśli popatrzymy na to w taki abstrakcyjny sposób. Te znaki właściwie mogą znaczyć bardzo wiele. To będzie tak, że każdy uczestnik, każdy warsztatowicz będzie pracował, będzie czas, kiedy będzie pracował oddzielnie, indywidualnie i wtedy skupi się na własnej pracy. Natomiast potem złożymy, właściwie ja złożę z prac uczestników już duży kolaż, taką dużą partyturę. Więc będą partytury osobiste i partytura taka wspólna.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Jak myślę „kolaże” to od razu pojawia się jedno nazwisko - Wisława Szymborska. Czy kolaże, które będą państwo robili na warsztatach, przygotowywali, będą również szły w taką humorystyczną stronę jak kolaże Wisławy Szymborskiej?

PAULINA PANKIEWICZ: Ja nie wiem w którą stronę one będą szły, bo jakby nie ode mnie zależy. Ja myślę, że każdy przyjdzie ze swoim jakimś ładunkiem emocjonalnym. To, że ja nadam temat to właśnie tym fajniej wszystko wyjdzie jak każdy zrobi nieoczekiwaną przeze mnie pracę. Myślę, że to będą bardziej jednak, chociaż chociaż to, co ja myślę, czego się spodziewam, ja myślę, że nie mogę się niczego spodziewać. Po prostu i tak warsztatowicze mnie zaskoczą, co jest zawsze najfajniejsze, ale wydaje mi się, że większość prac będzie abstrakcyjnych jednak i ten humor może będzie trudniej zauważyć. Natomiast zawsze w kolażu jest tak, że kolaż jest techniką, która wyjmuje pewne fragmenty z danej rzeczywistości, tutaj akurat wizualnej i miesza je z fragmentami innej rzeczywistości wizualnej. Tworzy nową rzeczywistość, nową jakość, nowe znaczenie i nowe znaczenie kolażu może czasami być humorystyczne, bo skleją się fragmenty, które wydają się na przykład nie pasować do siebie i przez to powstanie jakiegoś rodzaju napięcie humorystyczne. Natomiast to tworzy tą nową jakość, ale też chciałam powiedzieć, że fajnie, że zostałam poproszona o to, żeby poprowadzić warsztaty akurat z kolażu, bo to też się fajnie składa, że kolaż jest techniką plastyczną i może być kolaż wizualny, ale może być też kolaż muzyczny, który jest analogicznie właściwie też sklejeniem fragmentów wyciągniętych z różnych innych kompozycji tworząc kompozycję nową jakby, z nową jakością, z nowym znaczeniem.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Dlaczego padło akurat na kolaż?

PAULINA PANKIEWICZ: Wydaje mi się, że zostałam zaproszona, ponieważ od lat zajmuję się kolażem. Oprócz tego, że skończyłam malarstwo, ale z malarstwem już mam tak jakby coraz mniej wspólnego, ale mam nadzieję, że jeszcze do tego wrócę. Inne media służą mi do moich wypowiedzi natomiast kolaż zawsze gdzieś tam funkcjonuje u mnie już od lat, więc to jest też tak, że to jest jakaś stała w mojej aktywności twórczej. Bardzo, bardzo lubię tą technikę.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Aby zobaczyć Paulinę Pankiewicz podczas pracy twórczej należy przyjść na warsztaty tworzenia kolaży właśnie siedemnastego lipca podczas Dziedzińca Kultury.

PAULINA PANKIEWICZ: Chciałam jeszcze dodać, że na warsztaty zapraszam wszystkich. Nie tylko tych, którzy mają jakąś styczność z wizualnym działaniem plastycznym, ale też tych, którzy, nie wiem, od szkoły podstawowej już nie mieli okazji dotknąć tej materii, bo będę się starała prowadzić warsztaty tak, żeby żeby też do każdego podejść, pomóc w razie czego czy w technicznych sprawach czy też takich jakichś bardziej konceptualnych więc myślę, że każda praca, która powstanie będzie wносиła coś do naszej wspólnej kompozycji.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Zachęcała Paulina Pankiewicz, która była moim i Państwa gościem. Bardzo dziękuję za to spotkanie.

PAULINA PANKIEWICZ: Dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Konnakol, choreografia i śpiew. Siódmego sierpnia, a także dwudziestego ósmego sierpnia będzie można wziąć udział w warsztatach prowadzonych przez Weronikę Szczepańczyk, która jest dzisiaj moim i Państwa gościem. Dzień dobry.

WERONIKA SZCZEPAŃCZYK: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Pierwsze zajęcia mają być poświęcone wykonaniu zbiorowej kompozycji wokalnie-rytmicznej opartej na indyjskim systemie konnakol. Proszę opowiedzieć o tym systemie. Brzmi bardzo egzotycznie.

WERONIKA SZCZEPAŃCZYK: Tak, dokładnie. Warsztaty z serii „Mistrzowie rytmu” postanowiłam przedstawić wykorzystując specjalnie skomponowany przeze mnie na tę okazję utwór takadimi. Jest to utwór bazujący na indyjskiej technice rytmicznej konnakol. Konnakol jest to indyjski system rytmiczny polegający na sylabizowaniu wartości rytmicznych. Jest to technika rzadko wykorzystywana w Polsce i dosyć mało popularna w edukacji muzycznej. Konnakol nazywany jest wokalną perkusją, ponieważ łączy rytmiczną sylabizację schematów rytmicznych w połączeniu ze specyficznymi ruchami taktowania, w schemat którego wchodzi między innymi klaśnięcie dłońmi. Jest to technika, która wpływa na lepsze zrozumienie i odczuwanie rytmu, dlatego stanowi idealne narzędzie do pracy z osobami, które nie zajmują się na co dzień muzyką. Mogę powiedzieć, że wykorzystuję właśnie tę technikę w swojej kompozycji. Jest to utwór inspirowany konnakolem. Kompozycja takadimi zawiera elementy improwizacji, które w zabawny sposób zintegrują uczestników z pulsem muzycznym wpływając na lepsze zrozumienie i odczuwanie podziałów i struktur rytmicznych.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Czyli można powiedzieć, że pani skomponowała utwór oparty na tej technice i uczestnicy warsztatów będą się razem uczyli wykonywać ten utwór.**

WERONIKA SZCZEPAŃCZYK: Tak, dokładnie. Finałowym punktem kulminacyjnym tych warsztatów będzie wykonanie od początku do końca mojej kompozycji takadimi.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Konnakol to więc wokalna perkusja. To już ustaliliśmy. Powiedzmy o zaletach tego rodzaju śpiewu. Zdaje się, że pozwala on na wykonanie muzyki różnych stylów i tradycji z całego świata. Na czym więc skupią się państwo podczas tych konkretnych warsztatów i co będzie tematem przewodnim?**

WERONIKA SZCZEPAŃCZYK: Tematem przewodnim będzie zrozumienie i zintegrowanie się z pulsem muzycznym, z rytmem, z przestrzenią. Podczas wykonywania tego utworu będziemy skupiać się na utrzymywaniu równego pulsu, równego rytmu.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **To tylko jedne z dwóch warsztatów, które pani poprowadzi. Kolejne zajęcia też będą poświęcone muzyce, rytmowi i śpiewaniu. Tym razem wykorzysta pani technikę nie wokalnej perkusji, ale perkusji - chyba**

można powiedzieć - cielesnej. Technika ta udowadnia, że ciało może być instrumentem muzycznym.

WERONIKA SZCZEPAŃCZYK: Podczas warsztatów „Mistrzowie bitu” przygotujemy układ choreograficzny wykorzystujący technikę body percussion do utworu Mery Spolsky „Wrzesień”. Body percussion w tłumaczeniu na nasz język oznacza perkusję z ciała, czyli tworzenie muzyki za pomocą ruchów naszego ciała. Podstawowymi elementami body percussion są pstryknięcia, kłaśnięcia, tupnięcia. W zależności od partii ciała wykorzystanej do wytworzenia dźwięku uzyskujemy różnej wysokości brzmienia, które w połączeniu z rytmem tworzą bardzo ciekawą kompozycję.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Czyli można powiedzieć, że warsztaty są wprowadzeniem do koncertów i można też zaryzykować takie stwierdzenie, że jak muzycy muszą stroić swoje instrumenty do występowania na scenie tak pani podczas warsztatów nastroi uczestników zajęć do uczestnictwa w tych koncertach jako widzów.

WERONIKA SZCZEPAŃCZYK: Dokładnie. Jeżeli uda nam się zrealizować cały plan warsztatów i nauczymy się choreografii być może wystąpimy w roli intra pełniącego rolę inaugurującą koncert Mery Spolsky.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: A proszę powiedzieć kto może wziąć udział w warsztatach. Jakich osób się pani spodziewa.

WERONIKA SZCZEPAŃCZYK: Mam nadzieję, że wszyscy zainteresowani przyjdą na te warsztaty. Oczywiście zapraszam wszystkich: rodziny z dziećmi, seniorów, osoby młode, młodzież. Będziemy świetnie się bawić i na pewno spędzimy aktywnie czas w towarzystwie dobrej muzyki i na pewno w atmosferze świetnej zabawy.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: Na koniec chciałabym jeszcze panią dopytać, bo słyszę jak jest pani zaangażowana w ten muzyczny, taneczny, wokalny świat, czy życie bez muzyki jest w ogólnie możliwe?

WERONIKA SZCZEPAŃCZYK: Moim zdaniem nie, bo muzyka otacza nas na co dzień. Nawet cisza jest muzyką, co idealnie przedstawia utwór chociażby John'a Cage'a „cztery

trzydzieści trzy”. Ja bez muzyki nie potrafię żyć. Jadąc do państwa również słuchałam muzyki także muzyka jest ze mną na co dzień, na okrągło, w każdej chwili.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **A do muzyki trzeba też trochę ruchu.**

WERONIKA SZCZEPAŃCZYK: Tak, oczywiście. A ruch to zdrowie także [ŚMIECH] idealna para podczas naszych warsztatów.

DZIENNIKARKA KATARZYNA OKLIŃSKA: **Bardzo dziękuję za to spotkanie. Moim i Państwa gościem była Weronika Szczepańczyk, która poprowadzi warsztaty choreograficzno-wokalne podczas tegorocznego Dziedzińca Kultury.**

WERONIKA SZCZEPAŃCZYK: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie